

Kinga Jackowska

Muzeum Warmii i Mazur
w Olsztynie

Problematyka edukacji i wychowania dziewcząt w świetle poznańskiego „Dziennika Domowego”

Czasopismo „Dziennik Domowy” poświęcone życiu domowemu, familijnemu i towarzyskiemu, wychodziło w Poznaniu w latach 1840–1847. Początkowo było tygodnikiem, jednak już po roku przekształciło się w dwutygodnik. Redaktorem i wydawcą pisma był Napoleon Kamiński¹, wcześniej działacz patriotyczny i powstaniec. Zaś pomysł założenia gazety, która treścią i układem podobna była do współczesnej jej „Leipziger Modezeitung”, dali Karol Libelt²

¹ Napoleon Ludwik Felicjan Kamiński brał udział w powstaniu listopadowym, walczył pod Dobrem, Mińskiem, Grochovem i na Litwie. Po przekroczeniu granicy pruskiej był więziony w twierdzy poznańskiej. Około 1839 r. zaangażował się w działalność tajnego komitetu rewolucyjnego, związanego z Towarzystwem Demokratycznym. W tym samym czasie zajął się drukarstwem i wkrótce skoncentrował się na pracy wydawniczej. Wydawał „Dziennik Domowy”, czasopismo kobiece dla czytelniczek sympatyzujących z wielkopolskimi „organicznikami”. W 1841 r. wspólnie z Karolem Libelem i Jędrzejem Moraczewskim założył spółkę wydawniczą. Najbardziej znanymi tytułami z firmy Kamińskiego, obok „Dziennika Domowego”, były wydawany w latach 1843–1846 rocznik „Rok pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych” oraz „Dziennik Polski”. Kamiński redagował także w latach 1846–1865 „Gazetę Wielkiego Księstwa Poznańskiego”. Założone przez niego wydawnictwo stanowiło ważny ośrodek polskiego życia kulturalnego w Poznaniu, o czym świadczą liczne szykany ze strony władz pruskich. W 1848 r. drukarnię zniszczono. Notę biograficzną sporządzono na podstawie: D. Pędzińska, *Napoleon Kamiński*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981.

² Karol Fryderyk Libelt – filozof mesjanistyczny, działacz polityczny i społeczny, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Studiował w Berlinie filologię klasyczną, filozofię i nauki matematyczno-przyrodnicze. Był tam ulubionym uczniem Hegla. W 1830 r. obronił doktorat i odbył krótką podróż po Europie. Po powrocie do Polski wziął udział w powstaniu listopadowym, co zamknęło mu na kilka lat drogę do pracy nauczyciela. Postawa w kilku powstańczych bitwach przyniosła mu awans na podporucznika i krzyż Orderu Virtuti Militari. Wreszcie w 1840 r. mógł otworzyć w Poznaniu pensjonat dla uczniów, podjął także pracę nauczyciela w gimnazjum. Zaangażował się w działalność publicystyczną, publikował na łamach pism poznańskich i warszawskich, zainicjował wydawanie „Dziennika Domowego” i „Roku pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych”. Działał w kilku organizacjach, m.in.

i Jędrzej Moraczewski³. Drukiem zajął się W. Decker i Sp., od roku 1843 wydawnictwo Napoleona Kamińskiego. Prenumerata półroczna wynosiła 4 talary, a od roku 1841, kiedy to „Dziennik Domowy” przekształcił się w dwutygodnik, 3 talary.

W zamyśle wydawców pismo to przeznaczone było dla kobiet. Publikowano w nim powieści, opowiadania, poezje ciekawostki ze świata oraz przeglądy mody wraz z kolorowymi ilustracjami. Jednak jak zaznaczono „Tylko dla staro przywiązania do mody przyłączamy ryciny z modami, lecz nie dla tego, abyśmy na modę jaką wartość kładli. Usiłowanie nasze głównie się opiera na tem, żebyśmy drugiej połowie rodu ludzkiego coś odpowiedniego, a dążącego ku dobru ogólnemu podali”⁴. Artykuły wstępne były przeważnie pióra Jędrzeja Moraczewskiego, jego siostry Bibiany, Karola Libelta, Pauliny Wilkońskiej i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Czytelnikami „Dziennika Domowego” były głównie polskie szlachcianki⁵, sympatyzujące z wielkopolskimi „organicznymi”. W związku z tym linia polityczna czasopisma propagowała ideę solidaryzmu społecznego, pracy organicznej i pracy u podstaw. W jednym z artykułów wstępnych znalazł się nawet gorący apel do

kobiet po wsiach mieszkających, że łatwoby im było ogólnie naśladować niektóre przykłady dane w kilku powiatach. Oto nie w jednym, a prawie w każdym dworze, jest służąca dobrze obeznana ze szyciem i praniem. Bardziby to było małym znużeniem, gdyby w szkółce wiejskiej przynajmniej przez dwie godziny w tydzień dawała lekcje robót kobiecych. Z czasem kobiety wiejskie niepotrafiłyby same patrzeć na obrudzenie własnych dzieci; pod wielu względami wzrastałaby czystość, któraby zmieniła całe gospodarstwo domowe i nie pod jednym względem podnosiła klasę najliczniejszą⁶.

Uważano, że jedynie dzięki nauce i pracy możliwe było przełamanie istniejących barier pomiędzy klasami społecznymi.

w Towarzystwie Pomocy Naukowej. Od 1838 r. należał do komitetu współpracującego z Towarzystwem Demokratycznym Polskim (tzw. Komitet Libelta), zajmującego się przygotowaniem powstania w Wielkopolsce. Był wyznaczony na reprezentanta Poznania w przyszłym Rządzie Narodowym. W związku z tym opracował powstańczą proklamację, będącą później podstawą manifestu krakowskiego. Aresztowany przez władze pruskie i postawiony przed sądem, został w procesie berlińskim skazany na 20 lat twierdzy. Notę biograficzną sporządzono na podstawie: A. Galos, *Karol Libelt*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Poznań 1981.

³ Jędrzej Moraczewski – historyk, przedstawiciel lelewelowskiej szkoły historycznej, publicysta i działacz społeczny. Brał czynny udział w powstaniu, uczestniczył w konspiracji wielkopolskiej 1846 r., był członkiem Komitetu Narodowego w powstaniu wielkopolskim 1848 r. W latach 1841–1842, w ramach akcji mającej na celu utworzenie polskiego uniwersytetu w Poznaniu, wykładał historię Polski w Pałacu Działyńskich.

⁴ *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 1, s. 2.

⁵ H. Wieland, *Spis zawartości prasy wielkopolskiej*. „Dziennik Domowy”, <<http://lib.amu.edu.pl/książeczka/index.htm>>, 17.05.2009.

⁶ *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 6, s. 41.

Poza hasłami pozytywistycznymi „Dziennik Domowy” hołdował tradycyjnym wartościom narodowym i katolickim, dlatego pismo konsekwentnie stało na straży integralności rodziny. Małżeństwo uważano tu za początek nowej komórki społecznej, której podstawową funkcją była prokreacja, a następnie wychowywanie dzieci, co zresztą podkreślała religia⁷. W XIX w. powszechnie uważano, że przeznaczeniem każdej kobiety jest być żoną i matką⁸, a tym samym kierowniczką i zarządczynią domowego ogniska. Do czasu wstąpienia w związek małżeński, zdaniem opinii społecznej, miejsce panny było przy rodzinie. Po ślubie zaś jej pozycję socjalną wyznaczał status majątkowy jej męża. Zdecydowana większość kobiet w omawianej epoce zajmowała się pracami domowymi i te zajęcia uważała za domenę swojej aktywności⁹. Młode damy już od dzieciństwa uczone były tradycyjnego podziału ról społecznych, gdzie mąż zajmuje się gospodarstwem, obowiązkami urzędu etc., żona zaś bierze na siebie zajęcia domowe, stronę estetyczną życia, a w dalszym jego biegu wychowanie rodziny i takie też stanowisko prezentowano w „Dzienniku Domowym”. Na jego łamach często można było spotkać się ze stwierdzeniem, iż kobiety jedynie w małżeństwie zdolne były „wykonywać władzę umysłową i moralną”¹⁰. Wszelkie odstępstwa od tej reguły były uważane, za anomalie w dobrze funkcjonującym społeczeństwie. Uporczywe kawalerstwo i panieństwo utożsamiane było z łamaniem prawa natury czy nawet, jak to wyraził Karol Libelt, „szalonym buntem przeciwko Twórcy”¹¹, a wielożeństwo ze stanem czysto zwierzęcym¹². Libelt upatrywał najwyższą powinność mężatek w rodzeniu i wychowywaniu dzieci, był przekonany, że macierzyństwo stanowi apoteozę ich kobiecości¹³. Popierał równość męża i żony na gruncie rodzinnym i towarzyskim, ale ostro protestował przeciwko mieszaniu się kobiet do polityki¹⁴. Słuchając takich poglądów, wydawać by się mogło, że w życiu rodzinnym, w którym rola niewiasty była przez opinię społeczną nie tylko tradycyjnie uznawana, ale nawet w pewien sposób gloryfikowana, ich równouprawnienie dokona się najszybciej. Jednak w przepisach prawa cywilnego kobiety przez cały XIX w. pozostawały upośledzone i to zarówno pod względem prawnym,

⁷ S. Rejman, *Kobieta jako córka, żona i matka z punktu widzenia demografii historycznego regionu rzeszowskiego (Na podstawie ksiąg metrykalnych z lat 1784–1867)*, [w:] *Partnerka matka opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 105.

⁸ S. Kosiński, *Higiena dla panien*, Warszawa 1865, s. 151.

⁹ S. Kozłowska, *Rola i pozycja społeczna kobiety–inteligentki w II Rzeczypospolitej* [praca magisterska obroniona na UAM w 2000], <http://terramail.pl/magisterki/sylwia_kozlowska/index.html>, 5.02.2004.

¹⁰ *Wpływ kobiet na społeczeństwo*, „Dziennik Domowy” 1844, nr 18, s. 141.

¹¹ K. Libelt, *O emancypowaniu się stósunków familijnych*, „Dziennik Domowy” 1841, nr 2, s. 13.

¹² *Wpływ kobiet na społeczeństwo*, „Dziennik domowy” 1844, nr 18, s. 141.

¹³ K. Libelt, dz. cyt., nr 11, s. 89; nr 1, s. 4–5.

¹⁴ Tamże, s. 87.

jak i na gruncie rodzinnym, w stosunku do mężczyzn. Wszystkie kodeksy ograniczały w znacznym stopniu ich samodzielność. Ograniczenia te wynikały z tradycyjnego modelu rodziny patriarchalnej, w której mężczyzna, jako *pater familias*, decydował o wszystkich ważnych sprawach dotyczących członków rodziny. W artykule *Dzisiejsze stanowisko kobiety i potrzeba jego reformy*, autor sprzeciwia się takiemu stanowi rzeczy, pomstując, że

[...] kobieta [...] dotąd zawisa od woli cudzej, [...] pozbawioną możliwości wystąpienia samodzielnego z myślą wolną, [...] musiała się wyrzec sumienia własnego, przejmując nazwisko męża, jako dowód, że niema osobnego istnienia. Tak się też dzieje: żona ma stosunek do męża służebności, jest niemal rzeczową własnością jego, uległa jedynie jego woli, w kuratelu jego jest życie jej całe; nie ma wolności rozporządzenia własnością swoją, jakby w zupełnej ograniczoności była woli wszelkiej¹⁵.

W podobnym duchu wypowiada się autor artykułu *Wpływ kobiet na społeczeństwo*, który próbuje uświadomić odbiorcy, że musi nastąpić zmiana takiego postrzegania rzeczywistości, gdyż wpływ kobiet rozciąga się na niwie całego społeczeństwa. Snuje on wywód, że w życiu mężczyzny zawsze pojawiają się „trzy czarodziejskie słowa”: kochanka, żona, matka.

Mężczyzna radzi się żony, słucha matki, słucha jej nawet długo po jej śmierci, a wrażenia, które od niej odebrał, stają się zasadami częstokroć silniejszymi nad namiętność [...] mąż niesie na plac publiczny myśli, którymi zajmowały się kobiety przy domowym ognisku¹⁶.

Do podobnych wniosków dochodzi również A. Martin w artykule *Matka, pierwszy i prawdziwy nauczyciel dzieci*, który podkreśla, że

Kobiety nami rządzą, [...] starajmy się uczynić je doskonałymi: im więcej będą miały światła, tem bardziej będziemy oświeceni. Od uprawy umysłu kobiet, zależy mądrość mężczyzny: bo natura ręką kobiety pisze w sercu mężczyzny¹⁷

oraz autor artykułu wstępnego do numeru trzeciego „Dziennika Domowego” z 1843 r., który grzmi:

Kobiety do rad i władz niewchodzą, więc one tego bez wpływu mężczyzn zaprowadzić i dokazać niepotrafią. Ale pośrednio nieraz lepiej się rzeczy robią jak bezpośrednio. Niech tylko wezmą się za rękę i która może niech na męża, brata, ojca, stryja i.t.p. woła, a ta rzecz niewątpliwie przyjdzie do skutku¹⁸.

¹⁵ K. Ł., *Dzisiejsze stanowisko kobiety i potrzeba jego reformy*, „Dziennik Domowy” 1844, nr 20, s. 157.

¹⁶ *Wpływ kobiet ...*, nr 18, s. 142.

¹⁷ A. Martin, *Matka, pierwszy i prawdziwy nauczyciel dzieci*, tłum. Więckowski, „Dziennik Domowy” 1844, nr 22, s. 172.

¹⁸ *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 3, s. 17.

W XIX w. panowało przekonanie, że wychowanie dziewcząt oprócz ogólnego celu, jakim było wyrobienie „religijno-moralnego charakteru”, miało przede wszystkim za zadanie przysposobić je do życia w rodzinie, jak również do zdobycia zawodu, który umożliwi im godną egzystencję w przyszłości¹⁹. Na łamach „Dziennika Domowego” próbowano udowodnić, że wdowieństwo, czy też brak rodziny, w społeczeństwie, w którym kobieta traktowana była jako osoba delikatna, zajmująca się co najwyżej domem, nie zawsze musiało być kataklizmem²⁰, dlatego zachęcano kobiety do zdobycia choćby podstawowego wykształcenia lub zawodu, który w razie konieczności pomógłby im przetrwać najcięższe chwile. Nie było to łatwe w społeczeństwie o tradycyjnym podziale ról, gdzie miejscem kobiety był dom, domeną mężczyzny zaś praca zawodowa, dzięki której zabezpieczał on byt materialny swoich najbliższych. Posiadanie środków finansowych dawało mężczyźnie uprzywilejowaną pozycję w rodzinie. Jednak wielkie zasługi w zakresie rozmnażania domowego majątku przypisywano kobietom, gdyż to właśnie one brały pod swoją pieczę pieniądze zarabiane przez swoich mężów i nimi gospodarowały²¹, o fakcie tym wielokrotnie przypomniano w „Dzienniku Domowym”. W artykule *Kilka uwag nad szkicem obrazu jednej kobiety*, autor sprzeciwia się powszechnemu stereotypowi, że tylko mąż może być głową rodziny. Udowadnia, że wobec różnych kolei losu i niewiasta może stanąć przy sterze domowego rządu²², podejmując godziwą pracę.

Na początku XIX w. praca kobiet, szczególnie z rodzin ziemiańskich czy inteligenckich, postrzegana była jednak jako wyraz degradacji społecznej i ogólnie nieakceptowana. Napływ kobiet do zawodów wcześniej dla nich niedostępnych, ze względu na przemiany ekonomiczne mające miejsce w omawianym wieku, był jednak nieuchronny. Już w 1840 r. Jędrzej Moraczewski w artykule *O rozumie i oświacie kobiet* snuje proroczą wizję na temat przyszłości kobiet w różnych zawodach.

Kto wie, może w bliskich wiekach niektóre sądy przysięgłych, np. względem dzieciobójstwa i tym podobne zostaną oddane kobietom. Trudno przeczyć, że szkołę lekarską takby pojęły kobiety jak pojmują mężczyźni, a niejedna chora byłaby właściwiej prowadzoną przez lekarzkę jak lekarza. Czemuby matematyka, astronomia i inne przyrodzone umiejętności i cała filozofia, miały być niedostępne dla kobiet, skoroby im tylko otworzono pole do uczenia się tych umiejętności. Były już kobiety bardzo biegłe w teologii. Wszystko więc mogłoby być i dla kobiet czego uczyć po uniwersytetach, ale rozbierając w myśli i cały zakres zatrudnień praktycznych pokazałoby się, że ledwie wojna jako zatrudnienie wymagające u każdego swego znawcy siły fizycznej, niemoże być zatrudnieniem ogółu kobiet²³.

¹⁹ M. Baranowski, *O wychowaniu dziewcząt z uwzględnieniem obecnych stosunków i potrzeb*. Odbitka ze „Szkoly”, Lwów 1889, s. 19.

²⁰ H. Markiewiczowa, *Wizerunek kobiety II połowy XIX w. w prasie warszawskiej*, [w:] *Partnerka matka opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych...*, s. 241.

²¹ T., *Kobieta i rozsądek*, „Dziennik Domowy” 1843, nr 25, s. 196.

²² *Kilka uwag nad szkicem obrazu jednej kobiety*, „Dziennik Domowy” 1840, nr 42, s. 331.

²³ J. Moraczewski, *O rozumie i oświacie kobiet*, „Dziennik Domowy” 1840, nr 1, s. 85.

Mimo jednak takich, jak na owe czasy, nowoczesnych poglądów, tradycyjne przekonania o miejscu i roli kobiety były silnie ugruntowane w mentalności społeczeństwa. Jednakże w wyniku przeobrażeń społecznych, do pracy garnęły się coraz częściej młode kobiety nie tylko zmuszone koniecznością ekonomiczną (choć ich było zdecydowanie najwięcej), ale także te, które za cel miały zdobycie niezależności finansowej. Poczucie dyskomfortu w związku z podejmowaniem pracy przez kobiety, łagodziło nadawanie niektórym profesjom znaczenia misji (patriotycznej względnie społecznej). Takim nimbem otaczano m.in. pracę pedagogiczną²⁴, czy coraz częściej pracę pisarską. Na łamach „Dziennika Domowego” przestrzegano wręcz, że

Występują też Polki coraz częściej z piórem w rękę: niektóre zdaje się, że pozostaną nawet w pierwszym rzędzie pisarzy i naturalnie wywrą wpływ na stosunki społeczne²⁵.

Jedną z pierwszych kobiet, które utrzymywały się z pracy literackiej, była Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Opublikowała ona cały szereg utworów: *Pamiętka po dobrej matce*²⁶, *Amelia matką*, *Wiązanie Helenki*, *Listy Elżbiety Rzeczyckiej*²⁷, *Dziennik Fr. Krasińskiej*²⁸, *Karolina*, *Krystyna*, *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie*²⁹, nadto biografie znanych Polaków i Polek, nowele, podręczniki szkolne, *Pamiętniki*³⁰, była również autorką ukazujących się cyklicznie na łamach „Dziennika Domowego” artykułów *O moralności dla kobiet*³¹, przeznaczonych dla dziewcząt i młodych kobiet, dotyczących wyboru przez nie drogi życiowej, ich charakteru, znajomości samej siebie, doskonalenia się i bycia szczęśliwym.

²⁴ A. Żarnowska, *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 6, Warszawa 2000, s. 32.

²⁵ Artykuł wstępny, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 2, s. 9; *List pani Ziemięckiej. Korespondencja autorek*, „Dziennik Domowy” 1842, nr 23, s. 189; *Odpowiedź pani Hoffmanowej. Korespondencja autorek*, „Dziennik Domowy” 1842, nr 23, s. 190.

²⁶ K. Tańska-Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce czyli rady umierającej matki dla córki przez młodą Polkę napisane*, Warszawa 1820.

²⁷ K. Tańska-Hoffmanowa, *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli za panowania Augusta III pisane oraz Nocleg w Kromolowie i Obiad czwartkowy*, „Biblioteka Narodowa”. ser. I., Kraków 1927.

²⁸ K. Tańska-Hoffmanowa, *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach panowania Augusta III*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1962.

²⁹ K. Tańska-Hoffmanowa, *Jan Kochanowski w Czarnolesie. Obrazki z życia XVI wieku*, Lipsk 1841.

³⁰ K. Tańska-Hoffmanowa, *Pamiętniki. Pisma pośmiertne*, t. 1–3, Berlin 1845.

³¹ K. Tańska-Hoffmanowa, *O moralności dla kobiet*, „Dziennik Domowy” 1840, nr 4, s. 28–31; nr 5, s. 37–39; nr 6, s. 45–47; nr 7, s. 54–56; nr 8, s. 61–63; nr 9, s. 69–70; nr 10, s. 78–79; nr 11, s. 86–87; nr 16, s. 123–125; nr 19, s. 149–150; nr 20, s. 158–159; nr 21, s. 165–166; nr 37, s. 293–294; nr 38, s. 302–303; nr 51, s. 404–406.

Wielkość Klementyny Tańskiej polegała na tym, że umiała taktownie narzucić ówczesnej opinii publicznej jasno sprecyzowany ideał wychowawczy kobiety. Nie żądała dla niej obszernego programu nauki, wydała natomiast wojnę francuszczyźnie, stworzyła czasopiśmiennictwo i polską literaturę dziecięcą, zmusiła kobiety do czytania książek o wychowawczej problematyce.

Umieć uszczęśliwić małżonka, uprzyjemnić jego życie, wychowywać dobrze dzieci, wynajdować nowe i niewinne sposoby podobania się, to jest system naukowy dla kobiety³².

Tańska podkreślała jednocześnie, że do tego niezbędny jest pewien zasób wiedzy. Wymieniała następujące,

przydatne dla osiągnięcia doskonałej kobiecości nauki: historię, mitologię, geografę, języki obce, historię naturalną, muzykę, rysunek, taniec³³.

Nie mówiła i nie pisała o równouprawnieniu, przeciwnie, twierdziła, że kobieta rozumem nie dorównuje mężczyźnie, choć przewyższa go uczuciem³⁴.

W ślady Hoffmanowej poszły inne kobiety, próbując swoich możliwości jako literatki. Wśród nich znalazły się m.in.: powieściopisarka Anna Nakwaska, Elżbieta Jaraczewska, Paulina Krakowowa, Seweryna Pruszkowa-Duchińska, Eleonora Ziemięcka, Ewa Felińska, Paulina Wilkońska oraz felietonistka Zofia z Mielęckich Węgierska³⁵. Do najwybitniejszych niewiast zarabiających piórem na swe utrzymanie należała również Narcyza Żmichowska, która postulowała zerwanie z literacko-estetycznym wykształceniem kobiet i oparcie go na naukach przyrodniczych i społecznych. Stwierdziła też, że metodyka nauczania kobiety musi być oparta na wiedzy o jej fizjologicznym i psychologicznym rozwoju³⁶.

W I połowie XIX w. niektóre dziewczęta zmuszone były także do zarobkowania w rzemiośle, przemyśle czy usługach i te znalazły się w najgorszej sytuacji. Były one powszechnie lekceważone i traktowane jako margines społeczny.

Wraz ze wzrostem liczby pracujących kobiet pojawił się problem pogodzenia obowiązków domowych i wychowawczych z powinnościami na rzecz pracodawcy. Kwestię tę na łamach „Dziennika Domowego” poruszano wielokrotnie. Rozumiano, że kobiety podejmują najczęściej pracę zarobkową ze względu na trudną sytuację materialną. Dostrzegano jednocześnie, że wykony-

³² D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki*, Warszawa 1963, s. 167.

³³ *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa – pisarka i pedagog*, [w:] *Kronika kobiet*, red. M.B. Michalik, Warszawa 1993, s. 327.

³⁴ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, dz. cyt., s. 167.

³⁵ Tamże, s. 167.

³⁶ *Naród to Polki i Polacy*, [w:] *Kronika kobiet...*, s. 335.

wanie zawodu może prowadzić do zaburzeń wychowawczej funkcji rodziny. Twierdzono m.in., że praca wykonywana przez matkę poza domem pozbawia dzieci opieki. Problem ten nie był obojętny, przede wszystkim, środowiskom inteligenckim, dlatego już w I połowie XIX w. spotykamy się z pierwszymi instytucjami pomocy dla pracującej poza domem matki. Od 1839 r. Warszawskie Towarzystwo Dobroczyńności organizuje ochronki dla dzieci w wieku 3–8 lat, a w praktyce i dla starszych³⁷. Fakt, że dziecko w ochronce było pod opieką wychowawczą, dostawało gorący posiłek i znajdowało się w ogrzanej izbie w czasie pracy matki, był bardzo ceniony przez robotnice i zawsze było więcej matek pragnących zapisać swe dziecko do ochronki niż miejsc wolnych. W 1843 r. podobną inicjatywę podjęła Kapituła Poznańska, która na łamach „Dziennika Domowego” zapowiadała utworzenie Domu Ochrony na Tumie, gdzie kobiety z ubogich rodzin mogłyby zostawiać na dzień dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Informowano, że dziewczęta, które podejmą się opieki nad maluchami, „mogą potem być brane na piastunki, a wyuczone obchodzenia się z dziećmi, zapewne z korzyścią potrafią zastąpić markietanki francuskie na tak zwane bony umyślnie sprowadzane”³⁸. Podobna koncepcja została opisana również w artykule *O potrzebie założenia Towarzystwa opieki nad wychowaniem dzieci płci żeńskiej*³⁹. Według wytycznych autora artykułu, Towarzystwo to, w którego skład weszłyby same kobiety, miałyby „ubogiemu ludowi matkę zastąpić, wywołać takie instytucje, w którychby biedne dzieci płci obojej doznawały opieki wychowania aż do lat 9, a dzieci płci żeńskiej aż do tego wieku, w którym wchodzi w zakres jakiegokolwiek socyalnego zatrudnienia”⁴⁰. Pierwszy etap projektu zakładał powołanie tzw. domów ochrony, drugi założenie zakładów naukowych dla starszych dziewcząt, gdzie mogłyby nabywać praktyczne umiejętności „do usposobienia ich na dobre gospodynie, żony i matki”⁴¹.

Przez cały wiek XIX w społeczeństwie powszechny był pogląd, że

kobiety powinny być wychowywane tak, aby stanowiły nie ozdobę salonów, nie aby im trubadurów pieśni śpiewali, a rycerze łamali sobie kopie i kości, ale aby były dobrymi żonami i matkami w całym tych słów znaczeniu, aby jednoczyły w sobie zarazem rozum, obszerne wiadomości, rozwinięty charakter, uczucia, wraz z szeregiem praktycznych wiadomości, z umiejętnością radzenia sobie w przewyciężaniu codziennych trudów żywota⁴².

³⁷ A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1890–1918)*, Kraków 1992, s. 53.

³⁸ Artykuł wstępny, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 26, s. 201.

³⁹ X.X., *O potrzebie założenia Towarzystwa opieki nad wychowaniem dzieci płci żeńskiej*, „Dziennik Domowy” 1845, nr 3, s. 21.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² E. Haufe, *Dziecko i rodzina*, Warszawa 1892, s. 199.

Coraz częściej na łamach „Dziennika Domowego” postulowano, by dziewczęta, jako przyszłe żony, matki i obywatelki, miały szerszy dostęp do edukacji. Zaczęto zauważać, że „niewiasta zajęta [...] wyłącznie domem i dziećmi, już mało może skorzystać z postępu ogólnej oświaty”⁴³, która w znacznym stopniu pomogłaby jej w codziennych obowiązkach. W społeczeństwie zaczyna utrwalac się przekonanie, że oprócz wykształcenia w sferze domowo-gospodarczej, kobieta powinna otrzymać gruntowne, nawet w pewnych kierunkach specjalistyczne, wykształcenie, jeżeli chce stanowić równą i godną współtowarzyszkę swego męża⁴⁴, tak by nie zanudzała go „drobiazgowością swego szczupłego zakresu domowego”⁴⁵. Jej serce powinno być tak ukształtowane, by

była mu ciągłą kochanką, ciągłym przedmiotem jeżeli już nie gorącej miłości, to ciepłego przywiązania; – aby przez ukształcony rozum była mu poradą i wspieraniem; – nakoniec aby przez narodowe ukształcenie kładła fundamenta w synach i córach, do przyszłego obywatelstwa, do przyszłych cnót tak publicznych, jak domowych⁴⁶.

Stanowisko to potwierdza również autor artykułu *O rozumie i oświacie kobiet*, który początkowo wypowiada się wręcz napastliwie na temat edukacji kobiet:

Co kobiecie po nauce? Dziwi się pedant siedzący w piusce i szlafroku, i puści z fajki kłęb dymu, jakby na symbol kobiecej nauki. Do kądzieli, do kuchni, do gospodarstwa, mruknie sąsiad przecyra; *muher taceat in ecclesia*, dołoży ksiądz pleban⁴⁷.

Według niego kobieta, która chce się kształcić, nigdy nie powinna wychodzić za mąż:

Bo i ona cóż zawód robić mężowi, który zamiast żony dostaje w pożycie autorkę, poświęcającą dnie i noce piśmiennictwu; płodzącą dzieła i poema, z których mężowi nie przyjdzie słodkie miano ojcostwa, szperającą w księgach i rękopisach, zamiast w gospodarstwie: zakładającą bibliotekę, zamiast spiżarni⁴⁸.

Jednak na koniec reflektuje się i przyznaje, że kobieta ma „wyższe i piękniejsze przeznaczenie, niżeli być szwaczką albo kucharką”, dlatego powinna się kształcić, ale w umiejętny sposób, zachowując umiar i rozsądek⁴⁹, tak by nie wyrugować w sobie zdolności praktycznych. Najlepiej by było, by umocniła

⁴³ K. Ł., *Dzisiejsze stanowisko kobiety i potrzeba jego reformy*, „Dziennik Domowy” 1844, nr 20, s. 157.

⁴⁴ E. Haufe, dz. cyt., s. 198.

⁴⁵ K. Ł., dz. cyt., nr 21, s. 164.

⁴⁶ T., *Kobieta i rozsądek*, „Dziennik Domowy” 1843, nr 25, s. 197.

⁴⁷ T., *Kobiety i uczoność*, „Dziennik Domowy” 1843, nr 19, s. 148.

⁴⁸ Tamże, nr 21, s. 165.

⁴⁹ Tamże, s. 166.

w sobie to, co w niej jest kobiecego; gdy jako kobieta znać będzie obowiązki i stanowisko swoje, ukształci je i uszlachetni, i będzie tem w towarzystwie, do czego ją samo przyrodzenie powołało⁵⁰.

Krytykowano matki, które zatrzymywały dziewczęta w domu, utrudniając im dalszą edukację. Już w pierwszej połowie XIX w. zaczęły odzywać się głosy, że domowe wychowanie córek jest już niewystarczające:

Rozważmy te nauki, zwykle po pensjach wykładane, system ich rozwijania, cały kierunek w porównaniu do starań przez rząd, nauczycieli, rodziców względem młodzieży męskiej, a pewnie powiemy, że płeć żeńska pod względem umysłu za młodu zostawiona jest tylko Bożej opatrności⁵¹.

Starano się uświadamiać społeczeństwu, że zarówno kobieta, jak i mężczyzna powinni pobierać naukę w specjalnie do tego przygotowanych zakładach naukowych, „[...] bo tu nie rządzi kaprys jednego, ale kierują ludzie do tego osądzeni zdolnymi”⁵². Jak słusznie zauważono na łamach „Dziennika Domowego” „dawniej dla kobiety dostateczną była nauka czytania, pisania i ćwiczeń nabożnych, [...] ręczne robótki i parę sekretów apteczki [...]”⁵³, w omawianym wieku taki minimalizm uważany był za niewystarczający. Wychowanie kobiety powinno być zatem równie staranne jak wychowanie mężczyzny, jednak z tą różnicą, że „mąż do czynnego, niewiasta do biernego stanowiska jest przeznaczona”⁵⁴. Nawoływano, by kobiety zaczęły się kształcić, aby nie były „tylko boginiami kochanków, a niewolnikami mężów”⁵⁵. Sugerowano, że przed kobietą wykształconą

mężczyźni będą padać na kolana, ale nie już przed czarnem okiem, lub smagłą kibicią, [...] ale raczej klękną jako przed wyższą i rozsądniejszą od siebie istotą⁵⁶.

Dama, zatem

[...] winna być obeznana, nie tylko z zarządkiem domu, ale i zarządkiem świata. I ona to winna zwrócić uwagę tem więcej, bo ona jest matką, błędy jej wychowania udzielają się dzieciom, a przez te ogółowi⁵⁷.

Uważano, że dziewczęta powinny odebrać staranne wykształcenie, ponieważ będą miały ogromny wpływ na wychowanie przyszłego pokolenia⁵⁸. Sy-

⁵⁰ T., *Kobieta i rozsądek...*, nr 22, s. 174.

⁵¹ *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 3, s. 17.

⁵² *Wychowanie kobiet*, „Dziennik Domowy” 1845, nr 9, s. 66.

⁵³ Tamże, nr 9, s. 65.

⁵⁴ T., *Kobieta i rozsądek...*, nr 25, s. 198.

⁵⁵ E***, *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 11, s. 81.

⁵⁶ Tamże, s. 81.

⁵⁷ K. Ł., dz. cyt., nr 21, s. 164.

⁵⁸ T., *Kobieta i rozsądek...*, nr 26, s. 205.

tuacja, w jakiej znaleźli się Polacy w XIX w., wpłynęła w dużym stopniu na model wychowania i wykształcenia młodego pokolenia. To rodzina polska w zaciszu ogniska domowego, sprzeciwiając się wynarodowieniu, stanowiła ostoję polskości, kultury, tradycji i religii⁵⁹. Zadaniem matki było wpoić zasady dzieciom, które towarzyszyć im będą przez całe ich dorosłe życie:

[Matka] tam rzuca ziarna przyszłego żniwa, które kiedyż naród zbierać będzie z jej synów i córek [...] syny swoje na przyszłych obywateli wychowuje, zasady cnoty i miłości ojczyzny w nich zaszczebia, chęć pracy i nauki w nich budzi, lud, język i narodowość każe kochać⁶⁰.

Ona również jako pierwsza poznaje charakter i zdolności swoich dzieci, ona przewiduje ich powołanie i kształci je, by w końcu oddać je społeczeństwu⁶¹. Rozum i moralność powinny być zatem całą godnością kobiety, bez tych przymiotów bowiem kobieta nie będzie w stanie wychować dzieci na porządnym obywateli⁶². Nawoływano zatem dziewczęta, by zajęły się „[...] użytecznymi wiadomościami, niech porzucą próżność światową, a obok wdzięku i cnoty staną się doskonałymi i zwrócą uwagę świata”⁶³. Jak na owe czasy były to poglądy dosyć odważne, nie zakładały jednak żadnej rewolucji, a jedynie poprawę stosunków rodzinnych, poprzez odpowiednią edukację dziewcząt. Wciąż uważano bowiem, że „kobieta winna być ogniskiem cnot domowych”⁶⁴.

W edukacji młodego pokolenia Polaków poczesne miejsce zajmowało doskonalenie ojczystego języka. Nawoływano młodzież do zgłębiania języka polskiego oraz pracy nad pozyskaniem „łatwości wysławiania się nim z wdziękiem, czystością tak ustnie jak na piśmie”⁶⁵. Na łamach „Dziennika Domowego” postulowano, by w Poznaniu

postarać [się] o to, żeby albo przy szkole Ludwiki były oddziały polskie, albo też, żeby szkoła polska tego samego rodzaju powstała⁶⁶.

Zachęcano również młode damy do własnej lektury, proponując zestaw książek i czasopism. Starano się doskonalić język ojczysty na każdej płaszczyźnie. Dlatego też od najmłodszych lat stopniowo wprowadzano uczennice w za-

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ A. Martin, *Matka, pierwszy i prawdziwy nauczyciel dzieci*, s. 171; *O wielkim obowiązku matek względem dzieci*, „Dziennik Domowy” 1845, nr 4, s. 28.

⁶² K. Ł., dz. cyt., nr 20, s. 158.

⁶³ Tamże, nr 21, s. 165.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ A. Szarkowska, *Rola wychowania religijnego w nauczaniu domowym dzieci w okresie zaborów*, [w:] *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004, s. 32.

⁶⁶ *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 3, s. 17.

gadnienia gramatyki ojczystego języka, a widziano w tym „sposób budzenia myśli i rozwoju”⁶⁷. Od najmłodszych lat konstruowano dobór lektur i czasopism odpowiedni do wieku, płci i zainteresowań dziecka. Przestrzegano również, by do ręki młodego czytelnika nie wpadła niepożądana książka, w tej kwestii cenzura w wielu domach była bardzo rygorystyczna⁶⁸.

Wybór lektur dla dziewcząt leżał w gestii powinności matczynych, pannie bowiem nie można było czytać książek, z którymi wcześniej nie zapoznała się jej matka. W ten sposób dbano, by nie czytała ona pozycji nieodpowiednich dla jej wieku czy stanu, ale przede wszystkim, by nie traciła czasu na lekturę, której tematyka nie będzie poruszana w towarzystwie. Zalecano przy tym, by matka dawała do czytania córkom dwie rzeczy naraz, jedną poważniejszą, a drugą lżejszej treści. Zabieg ten miał zwrócić uwagę panienkom, że książka „nie tylko rozrywkę ma na celu”⁶⁹. Matki wybierały najczęściej dzieła moralne, uczące zachowań, przewodniki po życiu salonowym, jak również pisma o edukacji, przeznaczeniu kobiety, o ich powinnościach⁷⁰. Z poważniejszych lektur na łamach „Dziennika Domowego” polecano m.in. *Dzieje Polski* Joachima Lelewela⁷¹. Wiele miejsca w domowych bibliotekach zajmowały podręczniki dobrego wychowania, takie jak chociażby podręczniki savoir vivre’u, poradniki dla podróżujących, podręczniki uczące sztuki podobania się, podręczniki uczące pisania listów, zbiory toastów i powinszowań⁷². Przystwojenie wiadomości zawartych w tego typu podręcznikach warunkowało powodzenie panny w kontaktach towarzyskich, salonowych.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w swoich dywagacjach na temat doboru literatury dla dziewcząt podkreślała, że najlepszym czasem na czytanie lektur jest okres paniński, który charakteryzował się dosyć dużą dawką wolnego czasu. Po skończonej nauce powinno się zatem dziewczętom podsuwać książki „prawdziwie dobre, poważne, moralne, uczące, pożywne, choćby i głębokie”⁷³, najlepiej w języku polskim, a nie francuskim, których to duża ilość zalegała w domowych bibliotekach⁷⁴. Uważano, że w wykształceniu kobiety czytanie ma o wiele większą wagę niż u mężczyzny,

⁶⁷ E. Ziemiecka, *Myśli o wychowaniu kobiet*, Warszawa 1843, s. 229.

⁶⁸ T. Epsztein, *Wpływ zainteresowań intelektualnych rodziców na edukację domową dzieci w polskich domach ziemiańskich na Ukrainie w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, s. 244.

⁶⁹ F. Dupanloup, *Listy o wychowaniu dziewcząt*, tłum. J. Kusztelanówna, Poznań 1914, s. 205.

⁷⁰ K. Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. 5, s. 85.

⁷¹ *Artykuł wstępny*, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 7, s. 49.

⁷² J. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 2, cz. 1, Warszawa 1992, s. 69.

⁷³ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, red. N. Żmichowska, t. 9, Warszawa 1876, s. 197.

⁷⁴ Tamże, s. 199.

[...] bo dla niej zgłoski martwe – drukowane, muszą zastępować żywe słowa, które nauczyciele po szkołach i uniwersytetach rzucają w umysł ucznia. Mężczyzna czytaniem dopełnia tylko swego ukształcenia, kiedy kobieta od czytania je poczyna. [...] Nie od samych więc lekkich rzeczy trzeba poczynać, lecz wziąć się do czytania, treściwego – nauczającego⁷⁵.

Poza tym

Skoro zważymy, że zatrudnienie kobiet jest niemal wszędzie domowe, kiedy większej części mężczyzn polne, leśne, łączne, drogowe, uliczne i t.d., że w oświadczać się można tylko przez czytanie, a czytelnictwu sprzyja niezmiernie życie domowe, natenczas wypadnie przyznać, iż nastąpiły stosunki, które otwierają niesłychaną łatwość kobietom, do nabywania niepospolitego światła, jakkolwiek ich naukowe wychowanie wszędzie bardzo ładajakie⁷⁶.

Przestrzegano młode damy przed powierzchowną lekturą. Książkę należało czytać uważnie i pilnie, podkreślając miejsca szczególnie ważne, niosące trafne spostrzeżenia i uwagi. Należało przeczytać raz jeszcze zaznaczone fragmenty i skomentować je w kilku zdaniach⁷⁷. W ten sposób każda panna tworzyła „własną »księgę pamięci«, czyli zbiór myśli, zdań, sytuacji, które stawały się dla niej przewodnikiem, nakreślając jej moralność”⁷⁸.

Chwalebne było zgromadzenie w domu własnej biblioteki, dlatego zachęcano panienki, by nie żałowały pieniędzy na kupno książek. Zalecano, by z drobnych oszczędności zakupić najpierw książki naukowe, potem klasyków polskich, w końcu lektury lżejsze, umilające wolny czas, tzn. powieści, książki podróżnicze czy biografie⁷⁹.

Problematyka związana z funkcjonowaniem kobiety w rodzinie i społeczeństwie na łamach „Dziennika Domowego” poruszana była wielokrotnie i stanowiła ważny fragment aktualnej problematyki wydawniczej pisma. Otwierając swoją ulubioną gazetę, każda czytelniczka mogła znaleźć w niej artykuły dotyczące m.in. zatrudnienia w różnych zawodach, uzyskania wykształcenia czy też zmiany postrzegania położenia kobiet w rodzinie na przestrzeni wieków. Wśród tych wszystkich ważkich spraw na czoło wysunęło się jednak zagadnienie edukacji kobiet, a zwłaszcza ich przygotowania do samodzielnej egzystencji, o którym pisano wielokrotnie. Podjęcie pracy sprzyjało wyjściu kobiet poza krąg gospodarstwa domowego i macierzyńskich czynności opiekuńczych. Zaczęły one dzielić swój czas pomiędzy zajęcia domowe i pracę zawodową. Ponadto rosnąca rola kobiet jako pracowników narzucała również potrzebę znacznego poszerzenia sieci instytucji kształcenia zawodowego. Żeńskie szkoły zawodowe miały,

⁷⁵ Artykuł wstępny, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 23, s. 177.

⁷⁶ Artykuł wstępny, „Dziennik Domowy” 1843, t. 4, nr 2, s. 9.

⁷⁷ M. Piotrowska, *Wokół kobiecej rozrywki. Czasopiśmiennictwo lat sześćdziesiątych XIX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001, s. 88.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ J.A. Łukaszewicz, *Złota książka polskiej dziewicy*, Kraków–Przemyśl 1895, s. 44–45.

zgodnie z intencją władz oświatowych, dawać nie tylko odpowiednie przygotowanie do pracy zarobkowej, lecz i do racjonalnego prowadzenia w przyszłości własnego gospodarstwa domowego.

Hasła pracy organicznej i pracy u podstaw w dobie po powstaniu listopadowym padły na podatny grunt. Nastąpiła zmiana podejścia środowisk opinio-twórczych, głównie inteligencji, do pracy zarobkowej kobiet. Coraz śmieiej postulowano także prawo do edukacji dziewcząt. Konieczność kształcenia kobiet stała się oczywista i niezaprzeczalna.

Podsumowując, można stwierdzić, że kwestie poruszane w „Dzienniku Domowym” w znacznym stopniu przyczyniały się do ewolucji pozycji kobiet w społeczeństwie. Z jednej strony bowiem problematyka, na której opierała się linia wydawnicza czasopisma, odzwierciedlała aktualne procesy zachodzące w społeczeństwie, aktywnie propagując pewne wzorce, z drugiej zaś strony starała się kształtować wyznaczone przez wydawców postawy. W ten sposób „Dziennik Domowy” wpisał się w nurt polskiej tradycji pozytywistycznej.